Organ Spółki Wydawniczej | KURYTYBA, DNIA 11 SIERPNIA 1926 | Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VII. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki | Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben | Nr. 56.

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil

Warunki prenumeraty „LUDU":

W Brazylji rocznie	z dołu 11$000	z góry 10$000
Półrocznie		5$000
Kwartalnie		3$000
Miesięcznie		1$000
W Argentynie		6 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie		2$0 dol
W Europie		20$000
Numer pojedyńczy		$200

Sprawozdanie prezydenta stanu São Paulo za rok 1925.

Mensagem czyli sprawozdanie prezydenta São Paulo Dr. Carlos de Campos — przedstawione dnia 14-go lipca kongresowi stanowemu jest pod wielu względami bardzo ciekawe Okazuje się z niego, że po niedawnej rewolucji, São Paulo wróciło już zupełnie do stanu normalnego i naprawiło szkody porewolucyjne; stan cały wogóle wybił się już na pierwszy plan wśród stanów Brazylji i bierze górę nad stanem Minas Geraes, który dotychczas przewodniczył Brazylji. Stolica stanu, miasto São Paulo liczy już przeszło 800 tysięcy mieszkańców.

A więc najpierw zorganizowano policję, z ktorej niegdyś w roku 1924-tym tak wielu przeszło do rewolucji. Stosunki bezpieczeństwa poprawiły się też znacznie w całym stanie. Dla ścigania zbrodniarzy po całym stanie prócz zwyczajnych posterunków policyjnych istnieje jeszcze tak zwana Delegacia de Vigilancia Geral e Capturas, składająca się z 60 wprawnych urzędników śledczych detektywów. Sądownictwo spełnia wzorowo swe swe trudne obowiązki, a więzienie penitenciaria w São Paulo, jest urządzone wedle najnowszych wzorów i posiada bibljotekę dla więźniów z 28,544 książek, piękne warsztaty i oddziały szpitalne.

Do Junty Commercial zgłoszono w 1925 roku 243 upadłości handlowych a 8 firm się na nowo podniosło.

Liczba wojska — Força publica stanu wynosi 14,224 żołnierzy uzbrojonych jak najlepiej i liczba ta dostatecznie zapewni spokój i bezpieczeństwo stanu. Wojska stanowe São Paulo walczyły i walczą ciągle z rewolucjonistami Długi czas walczyły 1 i 2 bataljon nad rzeką Paraną w Matto Grosso i Rio Grande do Sul, a niedawno wróciły do koszar bataljony 3 i 5-ty, które walczyły z rewolucyjną kolumną Prestesa na północy Brazylji.

Ruch kolejowy i portowy w Santos wzmógł się znacznie i rząd zaprowadza coraz więcej ulepszeń. Szkolnictwo rozszerza się dzięki pomocy stanu, lecz zbiegają często i opuszczają swoje posady nauczyciele po kolonjach, tak, że posady te trzeba było oddać nauczycielom tymczasowym. 10 seminarjów nauczycielskich zaopatruje stan w egzaminowanych nauczycieli i w roku 1925 złożyło egzamin 239 kandydatów. Pozatem wspiera stan szkolnictwo prywatne bardzo rozwinięte, lecz domaga się wszędzie ścisłego programu rządowego. Do szkół rządowych wszelkiego rodzaju uczęszczało w roku 1925 — 288,416 uczniów a do prywatnych 67,286 uczniów.

Dochody stanu w roku 1925 wyniosły 350 miljonów milrejsów, a więc 126 miljonów więcej niż w roku 1924. Wogóle od roku 1920 dochody wzrosły już w trójnasób. Najgłówniejszy dochód ma stan z wywozu; oszacowano go na 130 miljonów, lecz przyniósł tylko 118 miljonów. Rozchody wynosiły 406 miljonów milów i 636 tysięcy. Niedobór wynosi 56 miljonów milrejsów. Długi wewnętrzne stanu wynoszą 286 miljonów milrejsów, a zewnętrzne 317 miljonów milów. Na spłaty długów wewnętrznych i procentów wypłacono w roku 1925 przeszło 39 miljonów milrejsów, a więc 11 procent ogólnych dochodów. C d. n.

Wiadomości.

Z POLSKI.

P. BERTONI USUNIĘTY Z MINISTERJUM SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Warszawa. — Departament administracyjny Ministerstwa spraw zagranicznych został przez p Knolla skasowany. P. Bertoni, dotychczasowy dyrektor tego departamentu, ma otrzymać półroczny urlop Podobno ubiega się o poselstwo w Szwecji.

PIŁSUDSKI ZAMIESZKAŁ W BELWEDERZE.

Warszawa. — Minister spraw wojskowych Piłsudski, sprowadza się w najbliższym czasie do Belwederu

DEKORACJE MIECZAMI HALLEROWSKIMI W ZWIĄZKU ZE ZJAZDEM HALLERCZYKÓW W POZNANIU

Poznań — W dniu 27 go czerwca z okazji zjazdu Hallerczyków w Poznaniu, dokonał generał Haller dekoracji Mieczami Hallerowskimi 21 obywateli za zasługi, położene w Związku Hallerczyków Między innymi udekorowani zostali konsul francuski w Poznaniu p. Dufort, konsul angielski Massei, wiceprezydent m Poznania dr. Kiedacz i inni.

«GENERAŁ JÓZEF HALLER POZA SŁUŻBĄ«.

Pod tym tytułem zamieszcza w «Kurjerze Poznańskim» pisarz, Juljusz Bandrowski (pseud Tersytes) list otwarty, fejleton o gen. J. Hallerze, który niedawno został przeniesiony w stan spoczynku. Oto końcowy ustęp:

«Generale! Wystąpił Pan z wojska — słusznie. Był Pan zawsze z bronzu i takim Pan zostanie.

Smutne jest.

Przywiózł Pan do kraju z Francji największą i najporządniejszą armję, jaka kiedykolwiek w Polsce była.

Uciśnieni tęsknili do niej, większość nazywała ją «Armją Błękitną«.

Ale adjutant «Wodza Naczelnego» podając mi charakterystykę Pańską, rzekł:

— Oficer bardzo mężny, nadzwyczaj odważny i niesłychanie zacięty w boju. Zą złe mam mu tylko jedno a mianowicie, że wciąż wozi ze sobą krzyż i często się modli.

Mój Generale! Nie dziwię się temu, pamiętając dawną dewizję:

— In hoc signo vinces!» (W tym znaku zwyciężysz!)

ILE PRZYSŁALI WOCHODŹCY AMERYKAŃSCY DO POLSKI.

Od 1-go stycznia do 1-go maja bieżącego roku przesłano do Polski ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Kanady przez banki dewizowe 2.477.923, przekazami pocztowymi 88 000 i w listach wartościowych 1.800 000 dolarów, ogółem przesłano do Polski 5.157.923 dolarów.

CZYTELNIKU!
Nie zwlekaj z opłatą za twoją gazetę
Sobie tem nie pomożesz.
A gazecie swej szkodzisz

Z Brazylji.

Kurytyba

SIŁĄ ZŁEGO NA JEDNEGO — musi sobie obecnie powiedzieć Redakcja «Ludu». Zewsząd sypią się na nią zarzuty i różne artykuły, których bez odpowiedzi zostawić nie możemy i to przysparza nam pracy, czyto w obronie Polski, czy Piłsudskiego, czy wiary. Najwięcej ujada w «Świcie» redaktor Kossobudzki i wyzywa nas całą litanją wyzwisk moskiewskich, zupełnie jakby się słyszało «Barykę« głównego bohatera z «Przedwiośna» Żeromskiego Z Rio Grande do Sul nadesłano nam znowu artykuł ukraińca, Osypa Stefanowicza (Szpetki) wydrukowany w portoalegryńskim «Correio do Povo» pod tytułem: Polska wulkanem Europy — gdzie Piłsudski przyprowadza ten wulkan do wybuchu. W «Chliborobie» z Porto União urąga redaktor Karmański zamordowanym atamanom Petlurze i Oskiłce na równi z żydami, a przy tej sposobności Piłsudskiemu i sobie chce przypisać ocucenie całej Ukrainy a nawet uwolnienie jej od Niemców i Austrjaków; z drugiej strony zachwala naszym spokojnym Rusinow parańskim popa moskiewskiego i prawosławie moskiewskie wedle przysłowia: pięknie gwizda ten, kto ptaszka chce w sidła ułowić. W «Estado do Parana« z 22-go lipca, a w «O Dia« z 25-go lipca zjawił się opis «sławnej herbatki» u premiera Bartla; po przeczytaniu tych ustępów, które stanowią ciężką obelgę narodu polskiego. Każdy sobie pomyśli: więc w Polsce przez 8 lat nie było żadnych ludzi uczciwych tylko sami złodzieje, nie było kul w karabinach ani sprawiedliwych sędziów w sądach i t. d. Gazety niemieckie w Brazylji ujadają swoją drogą na Polskę Naszych Czytelników prosimy wobec tego wszystkiego o cierpliwość. Powoli odpowiemy wszystkim, jednym wcześniej, drugim później aż im się więcej nazbiera Nasza gazeta nie jest redagowana łapu capu, ani nie zależy od przygodnej fantazji czy usposobienia, lecz stara się zawsze oddać myśl najzdrowszej i największej części społeczeństwa polskiego tam w kraju i wierzy też święcie w jego zdrowy zmysł patrjotyczny i poświęcenie dla Ojczyzny.

— —

WRAZ Z «NASZĄ SZKOŁĄ» fachowym miesięcznikiem w sprawie nauczania, wyszła także na czerwiec i lipiec dla dzieci «Nasza Szkółka» (20 stron), którą redaguje p Konstanty Lech Tym razem ukazała się ona na bardzo ładnym papierze, z luźno włączonym portretem prezydenta Polski, p. Ignacego Mościckiego, który można sobie oprawić i na ścianie na pamiątkę jego panowania powiesić. «Nasza Szkółka» jest nawet pisemkiem ilustrowanem; podaje podobiznę Marji Skłodowskiej - Curie, Komendanta Józefa Piłsudskiego, wycieczkowców Kol. H Sienkiewicza, oraz ilustrowaną historyjkę dwóch chłopców

«Nasza Szkółka» jest dodatkiem do «Naszej Szkoły» (10$ rocznie z góry) Prenumerata Naszej Szkółki osobno wynosi 3$000 rocznie Zamówienia i prenumeraty przyjmuje p Konstanty Lech, Curityba, Praça Tiradentes 9 (sobrado). Można także użyć pośrednictwa «Ludu» lub «Oświaty«. Rodzice powinni stanowczo dla swoich dzieci zamówić «Naszą Szkółkę».

POMYSŁY ROZDARCIA BRAZYLJI na małe państewka potępia ostro pan Diocleciо Duarte w «Estado do Parana» z 6 go sierpnia. Pierwsze objawy separatyzmu zjawiły się w Porto Alegre w Rio Grande do Sul, a obecnie zapuszczają korzenie i w stanie São Paulo. Autor potępia surowo te «pequenas patrias minusculas republiquetas« i stwierdza, że jedność Brazylji tak świetnie zachowana i wzmocniona przez monarchję — oesarstwo, nie może uledz rozbiciu w czasach republiki, a o tej sprawie nie rozstrzygają jedynie względy materjalne, bogactwa lub powodzenia pewnych stanów.

— —

DR. DALBOR radca emigracyjny poselstwa polskiego w Berlinie, zjeżdża w tych dniach do Rio de Janeiro dla zbadania Brazylji jako terenu emigracyjnego.

Parana.

BANDA KONIOKRADÓW składająca się z 8 ludzi grasuje wewnątrz stanu. Z Prudentopolis, Ivahy, Rio Preto, São Roque, Bella Vista nadchodzą nieustanne skargi na tę bandę, która z łupem przenosi się szybko z jednego miejsca w drugie. Dnia 24 i 25 widziano tę szajkę w Rio Preto; miała 25 koni ukradzionych a wszyscy wspólnicy byli uzbrojeni w doskonałe Winchestry i rewolwery. Policja będzie się musiała zabrać do energicznego pościgu.

— —

NIEMCY ROSYJSCY z nad Wołgi, tak zwani Wolgadeutschen będą obchodzili uroczyście 50 letni jubileusz swego przybycia do Brazylji. Cała uroczystość odbędzie się w marcu 1927 roku w Ponta Grossie, gdzie odbędzie się olbrzymi zjazd z całej Parany, na który zaproszono władze stanowe i kościelne. Obszerny komitet przystąpił już do pracy. Niemcy ci nadwołżańscy ogromnie się już zbrazylijszczyli i mówią jakimś dziwnym bełkotem niemieckim, tylko Niemcy rodowici cucą ich jeszcze. Podzielili się oni na ściśle wyznaniowe kolonje. Katolickie ich kolonje najważniejsze są: Marienthal, Johannesdorf, Boa Vista (Lapa) Bugas, (Palmeira). Protestanckie znowu są: Quero — Quero, Papagaios Novos, Vieiras (Palmeira), Entre Rios, Vallinhos, Santa Cruz, Imbituva, Antonio Rebouças, Castro, Caxambu i Ponta Grossa. Na czele komitetu stanęli księża katoliccy i pastorzy protestanccy i nauczyciele. Na czas jubileuszu wyjdzie pamiątkowa księga o Niemcach nadwołżańskich a Paranie, a katoliccy Niemcy i Ponta Grossie chcą wystawić jubileuszowy kościół niemiecki do czego zachęca ich ks. Sebastjan z Ponta Grossy.

(Od Redakcji: I kilka naszych polskich kolonji podkurytybskich powinno obchodzić 50 letni jubileusz przybycia do Brazylji w tym roku, jak to wykazał najlepszy nasz statystyk Ksiądz Góral z Abranches, lecz jakoś nic o tem nie słychać, a chyba dla młodzieży tu urodzonej przydałoby się jakieś pouczenie z tej okazji).

„Oświata"

wzywa i prosi usilnie wszystkich **Czytelników książek** wypożyczonych czyto z bibljoteki «Oświaty« czy też z jej «bibljotek wędrownych«, by w najbliższych tygodniach zechcieli zwrócić książki bądź osobiście bądź przez pocztę. Po uporządkowaniu bibljoteki i wydzieleniu z niej nowego oddziału tak zwanej «**bibljoteki budowy nowej Polski**« można będzie znowu nadal wypożyczać książki.

Zarząd Oświaty.
Kurytyba, Caxa postal 155.

Wielka i ostateczna

Rozsprzedaż — LIKWIDACJA

Casa Oito

Trwać będzie tylko 60 dni.

Materjały jewabne.

Jedwab pralny metr szerokości	5$000
Jedwab prawdziwy »Palha«	5$500
Krepa China	9$000
Krepa Marrocain	12$000
Krepa Radium	13$000
Jedwab prawdziwy »Radium«	17$000
Charmeuse 1-szej jakości	21$000
Krepe Georgette	20$000
Krepe Setim Françuska	32$000
Radium w kratki	25$000
Olienne 110 cm. szerokości	26$000
Georgette Façone	42$000

Materjały wełniane.

Materjał wełniany Voil 90 cm. szer.	3$600
Materjał wełniany w kratki 90 cm. szerokości	7$500
Materjał wełniany Szkocki 90 cm. szerokości	7$000
Materjał wełn. Masse 90 cm. szer.	16$000
Materjał wełniany Gabardine 135 cm. szerokości	16$000
Materjał wełniany Broche 135 cm. szerokości	22$000
Kasha trwały 135 cm.	25$000
Materjał wełniany Helvetia 135 cm. szerokości	20$000
Kaszmir angielski sztuka	75$000
Flanela wełniana	9$000
Ottoman na fraki od 38$ na	22$000
» » od 58$ na	38$000

Materjały bawełniane.

Etamine angielski metr szerokości	1$000
Chita Levantine	1$000
Chita niemiecka	1$600
Materjał w kratki 1-szej jakości	1$200
Materjał w kratki Extra	1$400
Zephir Perkal na koszule	1$300
Zephir ciemny Extra	2$000
Brim ciemny	1$800
Brim jasny	1$300
Brim Arrauca Toco	1$600
Brim Kaby pierwszej jakości	2$900
Luzine	1$200
Setim Royal Extra	2$000
Tricoliny na ubrania	3$000
Tricolin jedwabny na ubrania	4$500
Tricon jedw. prawd. od 8$500 do	4$500
Opaline Broche 110 cm. szer.	6$000
Tricoliny na koszule	2$000
Chameuse bawełniany	3$000
Filó da ubrania	1$800
Materjały lniane 120 cm. szer.	6$000
Materjały lniane prawdz. w kratki	5$500
Materjały lniane Egipskie	5$500
Morim 20 Yards z 23$000 na	16$000
Alvejado Paulista 10 metrów	13$000
Bawełna niebielona Valente	15$000
Alvejado Barbacena	17$000

Kretony.

Kretony 1-szej jakości 140 cm. sz.	6$000
Kretony 1-szej jakości 160 cm. sz.	7$000
Kretony 1-szej jakości 200 cm. sz.	8$500
Kretony 1-szej jakości 200 cm. sz.	9$500
Kretony lniane 220 cm. szer.	11$000
Płótna białe 150 cm. szer	4$000
Płótna białe lniane 180 cm. szer.	11$000
Osłony przeciw moskitom 4 i pół metr	8$500
Płótna lniane imitacja	1$600
Płótna kolorowe 150 cm. szer.	6$000
Kretony »estampado«	1$000

Plusze.

Plusze gładkie	1$800
Plusze 1-szej jakości	2$200
Plusze fantastyczne	2$000

Nakrycia na łóżka i kołdry.

Nakrycia ażkie	6$000
Nakrycia Santo Andre	8$000
Nakrycia szerokie lniane Picot	32$000
Kołdry wełniane z 32$ na	25$000
Kołdry wełniane z 45$ na	32$000

Bieliznę sprzedaje się po najniższej cenie.

Koszule kolorowe z 6$ na	4$000
Spodnie kolorowe z 6$500 na	4000
Płótna kolorowe z 14$ na	9$000
Koszule kolorowe z 12$ na	8$000
Koszule felpuda z 7$500 na	5$000
Koszule pół z 10$ na	6$500
Włóczki	3$000

Pończochy.

Pończochy jedwabne „Baguet" dla pań	4$500
Pończochy prawdziwe jedwabne	7$500
Pończochy szkockie z 3$500 na	2$200
Pończochy bawełniane przezroczyste z 2$500 na	1$500
Pończochy bawełniane z 2$ na	1$200
Szkarpetki bawełniane z 1$200 na	$800
Szkarpetki szkockie z 3$ na	2$000
Szkarpetki jedwabne z 5$ na	3$500
Szkarpetki jedwabne Baguet z 7$ na	4$500
Półkoszulki dla dzieci	1$200
Ręczniki od	1$500
Ręczniki do kąpieli od	7$000
Krawatki bawełniane od	1$000
Sombrinhas prawdziwe jedwabne (cabo morfim)	35$000

UWAGA: Kto kupi więcej niż za tysiąc milrejsów, to daje mu się 10 procent z powyższych cen.

CASA OITO

Praça Tiradentes N. 8

Ze swiata.

Rosja.

Zinowiewa jednego z wybitniejszych bolszewików i naczelnika trzeciej międzynarodówki komunistycznej pozbawiono na 2 lata wszelkiej władzy i skazano na więzienie do Kurska, które ma najgorszą sławę w całej Rosji.

Z Bukaresztu nadchodzą telegramy, że nad rzeką Dniestrem i pod Odesą przyszło do gwałtownych bitew między wojskami sowieckiemi a rewolucjonistami. Stalin, sekretarz głównej partji komunistycznej obawia się zamordowania

Z Moskwy donoszą do Bukaresztu dnia 7-go sierpnia, że Trocki uciekł z Moskwy a w mieszkaniu jego uwięziono tylko jego rodziców i pochwycono dokumenta o spisku przeciw obecnemu rządu sowieckiemu. Z Ukrainy donoszą, że Zinowiew i Trocki zostali uwięzieni pod zarzutem, że buntowali wojska przeciw sowietom aby zmienić rząd w Rosji

Z Moskwy donoszą pod dniem 9-go sierpnia, że rząd sowiecki powołał pod broń wszystkie wojska lądowe i morskie Z Bukaresztu donoszą pod dniem 9-go sierpnia, że zbuntowali się marynarze floty czarnomorskiej przeciw sowietom i zajęli miasta Kercz i Chersoń

Do Kopenhagi nadszedł telegram 9 sierpnia, że załogi Petersburga i Kronsztadu zbuntowały sie i zajęły wszystkie budynki rządowe.

Rząd moskiewski ogłasza pogłoskę o buncie marynarzy na Czarnem Morzu za fałszywą

Telegramy z Polski.

Berlin, 2-go sierpnia. — Rząd niemiecki postanowił wystąpić z całą surowością przeciw zagranicznym korespondentom pism obcych, którzy nadużywając gościnności niemieckiej, rosyłają złośliwe i jednostronne wiadomości z Niemiec do swych pism. Jaskrawy wypadek tego rodzaju zaszedł z korespondentem Kamilem Loutre, współpracownikiem gazet francuskich «Petit Parisien» i «Gazette de Lausanne». Loutre do gazet tych wysyłał z okazji rewolucji w Polsce złośliwe i nieprawdziwe wiadomości, przyczem obwiniał rząd niemiecki, że stara się zamącić dobre stosunki Polski z Francją Z polskiej strony i to za najzupełniej miarodajnej, stwierdzono, i uznano, że rząd niemiecki spokojnie i rzeczowo oceniał wypadki w Polsce i wedle tego też postępował.

Warszawa, 3-go sierpnia. — (Radio). — Minister spraw zagranicznych Zaleski, odpowiadając przed komisją sejmową dla spraw zagranicznych na zapytanie w sprawie układu niemiecko-rosyjskiego, oświadczył, że układ ten zasługuje na największą uwagę ze strony Polski. I ón sam ma wątpliwość i na równi z innemi państwami, czy umowa ta zgadza się z obowiązkami, jakie przez paragraf 16 sty Liga Narodów nakłada na swoich członków. Rząd polski otrzymał wprawdzie od panstw zainteresowanych uspokajające oświadczenia, lecz cała ta sprawa powinna być gruntownie zbadana a najodpowiedniejszą instytucją do osądzenia tego układu to sama Liga Narodów. O ile mnie uwiadomiono — rzekł minister to sprawa tego układu będzie jeszcze omawiana na zjeździe w Genewie we wrześniu i wtedy może się uda rozwiązać ją jakoś zadawalająco a ostatecznie zjazd Ligi może to ułatwić i wytworzyć nastrój przychylny dla europejskiego porozumienia.

Warszawa, 3-go sierpnia. — Sejm odrzucił wniosek domagający się natychmiastowego rozwiązania sejmu, taksamo sejm nie uchwalił dekretu ustalającego czas wyborów do nowego sejmu.

Warszawa, 3 go sierpnia. — Sejm zatwierdził tylko niektóre poprawki senatu do Konstytucji a odrzucił tę poprawkę, która zobowiązuje senat do powtórnego zebrania w celu ponownego narazdzenia się nad odrzuconym przez sejm wnioskiem. Ogłoszono już także, że sejm zostanie zwołany na nadzwyczajne posiedzenie na dzień 20-go września, aby załatwił 12 tymczasowych wniosków na czwarty kwartał obecnego roku.

Warszawa, 3-go sierpnia. — Po przemowie ministra spraw zagranicznych, przyjęła komisja sejmowa dla spraw zagranicznych uchwałę, w której domaga się by rząd jeszcze przed wrześniowem zebraniem Ligi Narodów wydał księgę dyplomatyczną z wszystkiemi dokumentami, któreby dowiodły praw Polski do otrzymania stałego przedstawicielstwa w Radzie Wykonawczej Ligi Narodów. Wszyscy mówcy w komisji zatwierdzili jednomyślnie politykę rządu odnośnie do Ligi Narodów w Genewie.

Moskwa, 3 go sierpnia - Rządy Łotwy, Estonji i Finlandji postanowiły zawrzeć ugodę dla pokojowego załatwienia bieżących spraw z Rosją sowiecką.

Warszawa, 4 go sierpnia. — Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki zdecydował się i podpisał dekret, na mocy którego udzielił rządowi pełnomocnictw i w ten sposób wprowadził w życie nowe prawo, nie oglądając się co na to powie sejm na jutrzejszem posiedzeniu (Jak widać z tego telegramu, między sejmem a rządem w Polsce przychodzi powoli do zatargu. Przyp Red)

Berlin, 4-go sierpnia. Gazety berlińskie uważają układ państw bałtyckich z Rosją za zwycięstwo polityki sowieckiej nad Polską, bo w ten sposób udało się Rosji oderwać te państwa od Polski. Skądinąd może i Polską przystąpić do tej umowy, gdyż państwa bałtyckie poczyniły takie zastrzeżenia, że ze swej strony nie chcą się zupełnie powierzyć Rosji. Wogóle uważają w Berlinie, że układ ten, to tylko dalszy ciąg układu Niemiec z Rosją. (Jednem słowem sprawa tych układów z Rosją, może utrudnić albo nawet rozbić wrześniowe posiedzenie Ligi Narodów, a Polska o ile się zdaje, wystąpi w Lidze ze skargami na Niemcy z powodu przewrotnej ich polityki na szkodę Ligi, do której obecnie mają być przyjęte. Przypisek Redakcji.)

Berlin, 5-go sierpnia. — Gazeta niemiecka «Vossische Zeitung» przypuszcza, że Polska i Hiszpanja nie będą już ze swej strony zrobiły żadnych trudności, by Niemcy na wrześniowem posiedzeniu przyjęto do Ligi Narodów.

Warszawa, 6-go sierpnia — Pod Rzeszowem zdarzyło się nieszczęście kolejowe, przy którem 43 osób zostało zranionych.

Warszawa, 6 go sierpnia. — Reforma konstytucji została już ogłoszona, przez którą prezydent Rzeczypospolitej otrzymuje pełną władzę.

W sprawie hotelu „Central".

W numerze 47 »Ludu« ogłosił p. Michał Stolarski, że w hotelu »Central« porachowali mu za nocleg 6$000 za dzień 12$000 i za to nazywa »Hôtel Central« hotelem drogim. —

Bardzo mnie to zdziwiło. Przecież sam dowiedziałem się od uczciwych ludzi i to takich, którzy się tam stołowali, że »Hôtel Central« jest bardzo tani a obsługa uprzejma. Aby to sprawdzić, przedstawiłem właścicielowi ten fakt, który zdziwiony odpowiedział, że przecież nie za dzień policzyłem tyle, tylko to było za dwa dni pobytu, dodając jeszcze, że płaca zależy od jedzenia, jeżeli ktoś wymaga jedzenie pierwszej klasy to nie można mu go dać za 6$000.

E. J. P.

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE

POD TYTUŁEM:

WIEJSKIE WESELE

w czterech obrazach z muzyką, śpiewami i tańcami odbędzie się w sobotę dnia 14-go sierpnia w sali Związku Polskiego

Loża 12$, Panowie 2$500, Panie 1$, dzieci 500 rs. Początek o 8 mej godzinie. - ZABAWA. — CZYSTY DOCHÓD przeznaczony jest na nowy budujący się BUDYNEK SZKOLNY WIEL. SIÓSTR RODZINY MARJI PRZY ULICY PAULO GOMES.

Z okazji 20 letniej pracy szkolnej W. Sióstr w Kurytybie zaprasza się wszystkich naszych Rodaków na to przedstawienie jakoteż i **na poświęcenie kamienia węgielnego** w niedzielę dnia 15-go o 3-ciej godzinie po południu na placu budowy przy ulicy Paulo Gomes.

BABCIA.

Trzy rzeczy wystarczą jej w użyciu: bawić wnuczęta, słuchać mszy świętej i wykonywać robótki ręczne. Ostatnie dwa zajęcia męczą ją czasem, bo cierpi na reumatyzm, tak że boleści w nogach nie pozwalają jej wyjść na ulicę ani też dobrze pracować igłą. Po użyciu

CAFIASPIRINA

nie skarży się już ona więcej na boleści i rzadko tylko wraca stare udręczenie. Dawniej nie wierzyła ona w te nowe lekarstwa ale teraz nabrała dużo zaufania do lekarstwa **Cafiaspiriny**, które nazywa swem cudownem lekarstwem. Wszyscy w domu są tego samego zdania, bo **Cafiaspirina** usuwa różne boleści i przywraca zdrowie.

NIE SZKODZI ANI NA SERCE ANI NA NERKI.

Znakomitem środkiem jest CAFIASPIRINA przeciw bólom zębów, uszu, nevralgji, reumatyzmowi, nadmiernem użyciu alkoholu i t. d. Reguluje obieg krwi i wzmacnia siły.

BAYER

Przy zakupnie nie przyjmuj pojedyńczych pastylek proś o tubkę z 20 pastylkami lub o kopertę z 2 pastylkami, lub małą okrągłą porcyjkę Cafiaspiriny z 1 pastylką.

Cafi N 111 „A Propagandista" 1307—21

Skład Drzewa

LUDOVICO BÜHRER

W tym składzie znajdą zawsze budownicy, stolarze i cieśle bardzo suche drzewo heblowane i nie obrobione różnego rozmiaru i różnej jakości po cenach niskich.

RUA VISCONDE DE GUARAPUAVA 171.

(Między Rua Floriano Peixoto i Dr. Muricy)

FLUXO — SEDATINA

Usuwa kolki i boleści przy wydzielaniu moczu także i u kobiet w stanie odmiennym i to w ciągu 2 godzin. **Fluxo Sedatina** leczy szybko i skutecznie wszystkie choroby kobiece. **Fluxo — Sedatiny** używają z dobrym skutkiem w zakładach położniczych i domach zdrowia. Dozwolone przez Urząd Zdrowia D. N. z S. P pod N. 67 z 28—5 1915.

Vigogenio jedyny środek który zapobiega suchotom, zwalcza niedokrewność, utratę pamięci, znużenia umysłowe przywraca siły. **Vigogenio** po 20 dniach używania go: 1. Wzmacnia i powiększa apetyt, 2. Usuwa ból głowy bezsenność, 3. Wzmacnia nerwy i płeć. 4. Powiększa wagę od 1 — 3 kilo. 5 Leczy organy osłabione tuberkulozą, 6. Wzmacnia fizycznie i pomnaża ciałka krwi. Dozwolone przez Urząd Zdrowia D. N. z S. Paulo pod N. 196—z 15—III—1912

Obsypniki!

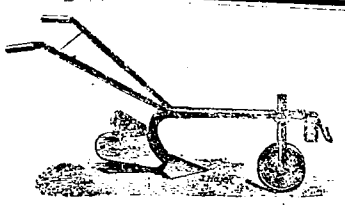

Do obsypywania wszystkich plewnych roślin, szczególnie jednak do kartofli i kukurydzy a także do bruzdowania na wodę.

Obsypnik marka »Obor«, bardzo lekki i tani, z nastawnemi odkładnicami

TYLKO:

CASA MELICHAR

CURITYBA, Praça Sen. Correia N. 7

Hodowla gołębi rasowych:

Garlaczy, Rzymskich, Kapucynów, Pawików i wiele innych odmian.

Rua São Francisco N 36 — Curityba — od 8—11 i od 1—4.

PRZYGODA ANGIELKI WŚRÓD LUDOŻERCÓW.

Straszne przygody przeżyła pani Cecylja Roberts żona bogatego przemysłowca angielskiego.

Nowopoślubna para małżeńska udała się w podróż poślubioną do Afryki i postanowiła dotrzeć do pół dzikich plemion murzyńskich, mieszkających na południowym zachodzie od Kamerunu.

W czasie podróży oddaliła się pani Robert od karawany i wpadła w ręce murzynów.

Byli to ludożercy.

Zawiedli oni Angielkę do swej osady i po stwierdzeniu przez mistrzów tamtejszej sztuki kulinarnej, iż ma miękkie i delikatne mięso, postanowili ją zjeść. By pieczeń z Angielki była smaczniejsza, miała być biała kobieta karmiona pachnącemi korzeniami przez 2 tygodnie. Jeśli nie chciała jeść, zmuszano ją biciem do połykania cuchnących placków. Mąż tymczasem wynajął kilkudziesięciu krajowców i rozpoczął poszukiwania.

Nocy poprzedzającej uroczysty obrzęd zarżnięcia białej niewolnicy, usłyszała Angielka pod szałasem, który zamieszkiwała, cichę jakiejś szepty.

Była pewną, iż skradają się do niej murzyńscy młodzieńcy, od których nie mogła się opędzić, postanowiła więc spróbować ostatecznego środka i przy jego pomocy uratować się od śmierci

Korzystając z twardego snu dwu starszych bab, które ją pilnowały, przyczołgała się pod drzwi.

W tej chwili zjawił się ogromnego wzrostu murzyn i przederżnął gardło babie, ułożonej do snu na progu szałasu. Po dokonaniu tego czynu, wskoczył do wewnątrz, przerzucił panią Roberts przez ramię i począł z nią uciekać w las

Angielka, przekonana, iż porywa ją czarny jakiś kochanek omdlała z przerażenia.

Oprzytomniała jednak na odgłos strzelaniny.

Wodzów kanibalskiego plemienia skrępowano sznurami — oddano władzom celem ukarania. Pani Roberts zaś wpadła w chorobę nerwową i leczy się w sanatorjum.

KURS PIENIĘDZY.

Dolar	6$545
Lira włoska	$228
Frank francuski	$202
Angielski funt szterling	31$867
Pez argentyński	2$670
Frank szwajcarski	1$280
Złoty polski	$970

T-wo Tadeusz Kościuszko — Łączność i Zgoda

Zaprasza swoich członków na **Walne Zebranie** które odbędzie się dnia 22-go SIERPNIA o godzinie 2-giej po południu. Celem tego zebrania jest sprzedaż własności T wa Tadeusz Kościuszko — Łączność i Zgoda,

Sekretarz: **Adam Trojan**

Tow. Sportowo-Gimnastyczne „JUNAK".

Zwołuje swych członków na Walne Zebranie, które ma się odbyć dnia 18-go Sierpnia, w sali Związku Polskiego, z początkiem o godzinie 8 mej wieczorem.

Uprasza się o jak najliczniejsze przybycie.

Zarząd.

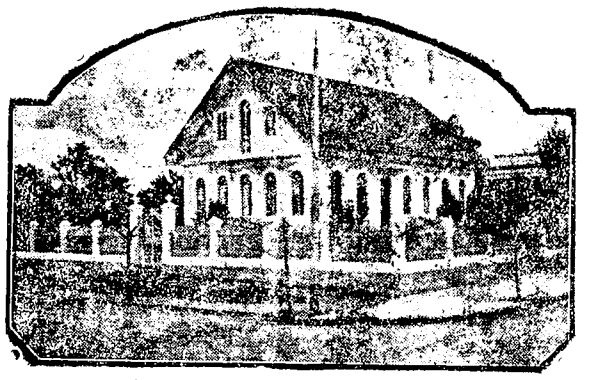

Klinika chirurgiczna

przy ulicy 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy Ratcliffe — Telefon N. 448.

Chorych zamiejscowych przyjmuje się na stały pobyt. Nowy aparat Roetgena (Raio — X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

Dr. Antoni Rydygier.

Casa Globo

Rua Jose Bonifacio N. 13 — róg

Wielka wysprzedaż obuwia

przy ogromnym wyborze różnego gatunku po cenach niesłychanie nizkich jak przy prawdziwej LIKWIDACJI

Jedyna Okazja.

PAMIĘTAJCIE, ŻE JEST TO TYLKO W SKŁADZIE

CASA GLOBO

Rua Jose Bonifacio N. 13, róg — Curityba

Dnia 15-go będzie nasz skład przeniesiony na tej samej ulicy naprzeciw N 12.

CASA PAIVA

PAIVA, IRMÃO E COMPANHA

WIELKI SKŁAD TOWARÓW SPOŻYWCZYCH

PRAÇA CORONEL ENNAS, N 4

(dawny plac Praça da Ordem)

DOSTARCZA SIĘ TOWARY DO DOMÓW.

»A Propagandista« 1301

przez ten czas zaszło — odpowiedziała Jessy wprowadzając Sama do oficyny, której drzwi otwarła po cichu, weszli do ciemnej izby, gdzie stała długa ławka — Siadaj.

— Lata już od tego czasu upłynęły jak ślad odszedłem.

— A ja poznałam się jednak od razu. Wówczas uciekłeś przed batami teraz dozorcą jest Jack, który jest daleko litościwszy, sprawiedliwszy i obchodzi się daleko bardziej po ludzku niż dawniejszy dozorca!

Samuel pochwycił nagle rękę Jessy i uścisnął ją mocno jak gdyby na chwilę ogarnęła go znowu wściekłość.

— Ten pies! — zgrzytnął. — Czy ty wiesz że mnie wtedy skóra w strzępach opadała z ciała po jego strasznej chłoście?

— I chciałeś go przecież zaskarżyć przed Vermontem, ale, zdaje się, że ci się to na nic nie przydało Sam.

— Dozorca był pies ale plantator to już był prosto tygrys. Kiedym uciekł, kiedym krwią ociekły i poraniony odważył się ukryć w puszczy w dzikiej mojej rozpaczy — on kazał mnie jeszcze szczuć swemi krwiożerczemi buldogami zaprawnemi do tropienia czarnych — och Jessy — a przecież pozostałem przy życiu!

— I mnie nielepiej było, Sam, gdyby nie szlachetna lady Helena, która zawsze ujmowała się za mną i ja twardy byłabym zginęła pod batami nędzny. Ale i lady wreszcie i samej sobie już nie mogła poradzić.

— Mnie udało się uciec, Jessy — ale jak! Blizki śmierci z utraty krwi, z głodu i pragnienia, wychudły jak szkielet, po tygodniu błąkania się wśród bagnisk, przyszedłem do jakiegoś litościwego szypra, który ze swym statkiem przybił do brzegu jednej rzeki. I to było moje ocalenie. Ten człowiek zabrał mnie z sobą. Widział żem wielką pilnością chciał mu okazać mą wdzięczność. W rok później jednak umarł on i nie miałem znów nikogo na świecie. Przybyłem wówczas do Kolumbii. To są w kilku słowach dzieje mego życia, Jessy! A teraz powiedz ty mi co stało się z lady?

— O jej bardzo źle było na świecie, gorzej jeszcze niż nam. Samie! Plantator to był szatan wcielony bez serca! Pewnego dnia poczęto mówić, że lady gdzieś zniknęła, że się rzuciła do studni, czy inaczej odebrała sobie życie.

— A jednak mówisz że lady Helena jest właśnie tą białą kobietą, którą widziałem tu przed chwilą?

— Ukazuje się ona od czasu do czasu. — O, to był anioł, Samie, wprost przeciwieństwo plantatora! Ale i jego nareszcie tu już niema!

— A nowy plantator, Jessy!

— Ech — zaśmiała się Murzynka — o robotników on się nie troszczy, ci pozostają pod władzą Jacka a Jack nie jest wcale przyjacielem nowego plantatora!

— Czy on ma przy sobie żonę i służbę?

— Sprowadził tu tylko z sobą swoją gwardję przyboczną, ale musi mieć chyba i żonę i swego służącego.

— Czy to mówił?

Jessy wstrząsnęła głową.

— To nie — odpowiedziała — ale Jessy coś widziała!

Przychodzisz do niego, do dworu?

— Jessy musi obługiwać i jego i jego straż także!

— I cóżeś tam widziała?

Murzynka zaśmiała jak szalona, popychała Murzyna i klaskała w ręce.

— Na górze w przedpokoju jest wielka szafa, Samie — opowiadała potem — wielka, biała szafa. Kiedy przed kilku dniami otworzyłam tę szafę, co widzę?

Znowu poczęła śmiać się Jessy tak, że ledwie mogła się uspokoić.

— Kiedym się przypatrzyła lepiej, myślałam że tam wisi oskalpowana głowa Idjanina.

— Oho! to był pewnie warkocz kobiecy, Jessy?

— Tak, rudy warkocz, jak to sobie czasem przypinają niektóre lady na głowę.

— No, i z tego domyślasz się, że on jest żonaty!

— Et, no pewnie Sam, bo gdyby ta lady nie była jego żoną, to z pewnością nie pokazałaby mu takiego przyprawnego warkocza!

Teraz już i Sam śmiał się.

— W tem to masz rację Jessy — zadecydował.

— Więc potem szukałam dalej.

— Jesteś ciekawa jak wszystkie Murzynki!

— Alboż to i wy mężczyźni nie

— To bardzo ważne zadanie, Samuelu — dodał jeszcze Crafford. — Możesz sobie w takiej sprawie pozyskać sławę. Ale to powinieneś pamiętać, że ten Gould czy Wilson, jak się on teraz nazywa, to lis nielada.

Kiedyż więc zabierzecie się do tej sprawy, Samuelu? — spytał Rogers.

— Za godzinę.

— Jako robotnik w plantacjach trzciny cukrowej?

— Jako czarny Sam, panie pułkowniku — zaśmiał się Murzyn z zadowoleniem — mam ja tam jeszcze stare porachunki na tej plantacji, ja tam kiedyś byłem u pana Vermonta robotnikiem.

— Och tem lepiej! — zawołał Rogers — to ułatwia sprawę.

— Tak, ja tam niegdyś byłem niewolnikiem.

Weźcież cokolwiek pieniędzy, Samuelu — rzekł Rogers, wyjmując kilka dolarów z portmonetki.

— Jeszcze nie, panie pułkowniku — rzekł Samuel — lepiej już będzie po złowieniu.

Crafford zaśmiał się.

— Nie wierzy on sam sobie, mój kochany pułkowniku — rzekł — bo po drodze, gdyby począł, że ma pełną kieszeń pieniędzy, z pewnością oddałby się pijaństwu, jak to już bywało dawniej nieraz.

— W takim razie lepiej nie bierzcie pieniędzy — potwierdził Rogers.

Ponieważ wszystko już było ułożone, pożegnał się na teraz Rogers z prezydentem policji, dziękując mu za jego uprzejmość i wszedł.

Chciał udać się wprost do hotelu.

Kiedy wyszedł na ulicę, oczy jego padły przypadkiem na przeciwległy hotel, który mu wspomniał Crafford w swej rozmowie.

Rogers przeszedł w poprzek plac i stanął niebawem w przedsionku okazałego budynku.

Na jego spotkanie wyszedł tu portyer i powitał go uprzejmie.

— Chciałem widzieć się z panem Vermontem, czy jest on w domu? — rzekł Rogers.

— Pokój Nr. 11, 12 i następne, panie pułkowniku — odpowiedział portjer.

Rogers wstąpił po dywanie wysłanych schodach na pierwsze piętro, gdzie lokaj numerowy wprowadził go do pierwszego pokoju plantatora, służącego zarazem za poczekalnię dla interesantów.

Wielkie bogactwo Vermonta dozwalało mu mieszkać w drogim hotelu prawdziwie po królewsku; trzymał on tu sobie cały szereg elegancko umeblowanych pokoi.

Zjawił się zaraz służący w liberji, pytając czego sobie życzy przybyły.

Rogers kazał się zameldować.

Trwało to ogromnie długo, zanim wreszcie powrócił służący i wprowadził pułkownika do jednego z salonów.

I tu musiał Rogers jeszcze czekać długo.

Nakoniec otwarł inny lokaj uliberjowany drzwi i pojawił się plantator w salonie — ledwaty, dumny, nadęty człowiek, z twarzą, która na pierwszy rzut oka zdradzała, że człowiek ten nic w świecie nie kochał, nic nie szanował i na nic nie miał względu prócz na samego siebie.

Naprzód w milczeniu mierzył oczekującego Rogersa przez chwilę swem bezmyślnem znudzonem spojrzeniem.

— Co to za mundur pan nosi? — spytał potem, założywszy na nos cwikier.

— Jestem pułkownikiem policji w stanie New Yorku, milordzie — odpowiedział Rogers.

— New Yorku, jeszcze nie widziałem — ozwał się plantator — na północy niewiele jest do zarobienia — tam bieda.

— Ja też nie przyszedłem, tu milordzie, aby z panem rozmawiać o New Yorku i jego zaletach — przerwał Rogers krótko — zgardliwy sąd plantatora — chodzi tu o całkiem inną sprawę.

— Proszę bardzo nie mam czasu — oświadczył plantator.

— Chodzi mi tylko o pewne wyjaśnienie. Pan się nazywasz Vermont. Kto kupił pańską plantację? Czy ten Vermont, który ją dziś posiada, jest jakim krewnym pańskim?

— Obecny właściciel, który kupił moje posiadłości?

— Nazywają go także Vermonten.

— Mylisz się pan, plantację nazywają plantacją Vermonte — to wszystko.

— A zatem nazwisko obecnego plantatora jest innem?

— Rozumie się! Jakże to on się nazywał — całkiem mi wypadło to z pamięci — zauważył Vermont niedbale — cóż mnie wreszcie obchodzi nazwisko.

— Czy czasem człowiek ten nie nazywa się Wilson?

— Wilson? — nie — to jakieś inne było nazwisko. Już dziś go nie pamiętam.

I z temi słowy odwrócił się Vermont i opuścił bez wszystkiego salon.

Rogers oburzony tym brakiem poważania, jaki mu plantator okazywał, mruknął kil-

Ostateczna Likwidacja
w
CASA OITO

Nie będzie trwać dłużej jak 60 dni — Wahać się to stracić rzadką sposobnośc kupna za bezcen.

Praça Tiradentes N. 8. — Curityba.

Korzystajcie z okazji!

HAFTY.

Wstęgki do haftowania w różnych wzorach. Książki wzorów, rozmiaru 43 na 69. zawierające 116 różnych deseni (wzorów) na poduszki, na nakrycia na stoły, łóżka, serwety, na szafki kuchenne, umywalki, sale japońskie. na fartuszki dla dzieci; nadto haft perełkami w różnych stylach. Kupić można i ASTRAKAN szerokości 130 cm. w cenie 30$. KARTKI LOTERYJNE wraz z 48 dwustronnie numerowanemi kostkami za 30$000.

CASA BICHELS
Rua 15 de Novembro N. 70 — Curityba

Komu brak drobnych pieniedzy niech sprzedaje dzieciom »Traques Babienos«, pukawki babijskie. Pukawek tych używa się przy zabawach a nadto do straszenia i przepędzania napastliwych zwierząt a zwłaszcza ptactwa wyrządzającego szkody w ogrodach lub polach. Pudełko kosztuje 2$000 i zawiera 100 sztuk pukawek.

CASA BICHELS
Rua 15 de Novembro N 70 Curityba.

JACEK DROMLEWICZ
Lekarz-Dentysta.
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w złocie i kauczuku. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu Robota pierwszorzędna i tania.
Curityba — Rua Riachuelo N 8

Pharmacia Minerva
MAXIMO & C-ia
Curityba, Praça Tiradentes 57, Paraná.
Wielki skład krajowych i zagranicznych specjalności. Przyrządy chirurgiczne. Wytwory chemiczne dla wszystkich gałęzi przemysłu. Niemieckie farby anilinowe dla garbarni. — **Vermicida Minerva** jest najlepszym środkiem przeciw robakom kiszek i żołądka.

Polska Gospoda i PENSJONAT.
pana Antoniego Nowakowskiego znajduje się przy **ul Comendador Araujo nr. 24 Kurytyba.** Wszystkim Rodakom przejezdnym możemy gorąco, polecić ten pensjonat Kuchnia polska wyśmienita i tania. Wydaje się obiady do domu. Pokoje schludne do wynajęcia na krótszy lub dłuższy czas

„A Vencedora“
Fabryka karmelków i cukierków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.
Malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, bananowych, mlecznych, gumowychwiększych i mniejszych perfumowanych, śmietankowych specjalnych czekoladkowych i t.d.
Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.
Franciszek Lachowski
CURYTYBA — Rua Cabral N 53-Parana

Przedsiębiorcy i kupcy ogłaszajcie się w »Ludzie«.

CASA SCHMIDT Rok założenia 192:
Praça Tiradentes 3 — Praça Municipal 20, 22 i 23.
CURITYBA — PARANA:
Caixa postal N. 3 — Adres telegraficzny: »LEUGIM«.
Szkła, żelastwa, naczynia, narzędzia, broń i amunicja i wszelkie przybory do kuchni. Narzędzia rolnicze oleje, smary, farby i t. p. Maszyny do pisania. Rowery marki »Adler«. Smary do maszyn i samochodów. Lustra i lampy elektryczne. Instalacje elektryczne. Żarówki oszczędnościowe marki »Edison« od 110 do 120 volt.

Znakomite farby „Bayer“ do farbowania
olwiek materjałów z bawełny, jedwabiu, półjedwabiu i d.
Może każdy to sobie zrobić w domu.
Znakomity chmiel »Lupulukus« do wyrobu piwa.
Certan Bayer: Najlepsze lekarstwo przeciwko pluskwom i innym robakom
Pyramides Matador: znakomity środek do wytępienia moskitów.
Skład Carlos Luhm
Rua Riachuelo 52 ---- Curitba.

Baczność!

Smutek, niedolę odwróci
I dawne troski ukróci
Temu co pije rok w rok
Z ATLANTYKI piwo „BOCK“.

Rodacy Koloniści!

Liczne doświadczenia i próby dokonane przez naszą firmę wykazały, że ziemie wasze potrzebują **NAWOZÓW CHEMICZNYCH.**

Dostarczamy **specjalnych mięszanin** gwarantowanych na uprawę zbóż, ziemniaków, kukurydzy i t. d.

Dobre wyniki zapewnione.

Przy zakupnie uważajcie na poniższą markę umieszczoną na workach,

a znaną już w całej Brazylji.

FERNANDO HACKBADT & Cia, SATTIG LTDA.
Rua 15 de Novembro 96 — Curityba.

UWAGA! Domagajcie się zawsze naszych znaków na zakupionych workach z nawozami.

ka słów, dając tem wyraz swemu niezadowoleniu.

Potem wybiegł z salonu.

Cóż miał czynić teraz, aby adzyskać Izę?

Powziął nagle postanowienie

Kiedy był na ulicy, udał się do biura telegrafu. Tu wyprawił depeszę do Bernarda aby go zawiadomić o tem wszystkiem, co zaszło.

To uczyniwszy zamierzył powrócić do Izy.

61. Starzy Znajomi

Do kaplicy haciendy dotykał w cienistym ogrodzie wielki loch sklepiony o kilku oknach, przez które wpadało mdłe światło dzienne. Dokoła, trumny drewniane i metalowe zaopatrzone były po większej części w nawpoł starte złocone napisy, głoszące imiona tych, którzy w tym lochu złożeni zostali na wieczny spoczynek.

W pośrodku tego lochu, który wspierał się na kilku silnych filarach, stała otwarta trumna której wieko złożone było obok na kamiennych taflach posadzki.

W tej trumnie okryta białą aksamitną kapą aż po samą szyję spoczywała postać młodej kobiety — Izy.

Na twarz jej jakby wykutą z marmuru padał blask z jednego z okien, pięknej tej nieruchomej twarzy — śmierć sama nawet nie zdołała odebrać wrodzonego uroku i wdzięku.

Głęboka cisza panowała w tym lochu. Wielka kulista lampa zawieszona u sklepienia, która paliła się przez noc całą w podziemiu, zagasła nad ranem.

Od czasu jak ciało Izy zostało tu złożone, z rozkazu plantatora płonęła tu przez noc całą zawsze ta lampa, o której miała pamiętać Jessy i zaopatrywać ją zawsze w dostateczną ilość nafty. Prócz niej wszakże nikomu nie było wolno pod karą śmierci wchodzić do tego lochu ani nawet zbliżać się do niego; dlatego też drzwi, prowadzące z kaplicy do lochu, były na klucz zamknięte. Kiedy wieczór zapadł i mrok już zapanował w ogrodzie kiedy lekki wietrzyk wieczorny poruszył gałęziami drzew, ciche kroki zbliżyły się ku kaplicy.

Miedzy drzewami zabłysnął słaby promyczek światła i czarna postać Jessy, wpół naga, przemknęła szpalerem ogrodu.

W ręku trzymała latarkę i konewczkę.

Kiedy doszła do stopni, prowadzących do kaplicy, pochyliła się, potem postawiła konewczkę i latarkę na ziemi i przeżegnała się ręką, zanurzywszy w świeconej wodzie. Widocznie była ona chrześcijanką.

Potem dopiero otworzyła kluczem drzwi kaplicy, w której przed obrazem Matki Bożej płonęła lampka.

Po cichu przesunęła się po flizach posadzki, uklękła przed obrazem i zmówiła krótki pacierz szeptem. Potem podniosła się z kolan i napełniła naftą małą lampkę przed ołtarzem.

Następnie z kieszeni krótkiej swej spódniczki, która spływała jej do kolan zaledwie, wyjęła klucz i odemknęła drzwi, prowadzące do lochu. Bez trwogi zeszła z latarką i konewczką teraz do przybytku umarłych, aby i tu napełnić lampę i zapalić ją na noc.

Najpierw przystąpiła do otwartej trumny.

Podniosła w górę latarkę i wpatrzyła się w martwe oblicze Izy.

Widocznie w podziw wprawiało ją to, że umarła wciąż jeszcze tak leżała, jak gdyby była uśpioną.

Potem dopiero zabrała się do swego zajęcia. Napełniła lampę naftą i zapaliła ją

Potem zabrała latarkę i konewczkę, opuściła loch i napowrót na klucz zamknęła drzwi.

Wkrótce potem przesunęła się przez ogród wśród którego migotały teraz oświetlone z wewnątrz kolorowe okna kaplicy.

Dokoła była noc, ciepła, gwiaździsta noc południa. Naraz zatrzeszczały suche gałęzie, opadłe pod drzewami. Widocznie były to ciężkie, męskie kroki. Potem znów nastąpiła cisza.

Nagle krzaki otaczające kaplicę, na które padał kolorowy blask z okien tejże, rozsunęły się zcicha. Dwie czarne ręce torowały sobie przez gąszcz ich drogę a w ślad po tychże wysunęła się z pośród krzaków głowa Murzyna. Ciekawie prześliznęły się oczy tego człowieka dokoła.

Miał on na sobie krótką, jasną

kurtkę i takież spodnie, nogi bose i odkrytą głowę. Wyglądał on tak jak robotnik plantacyjny w niedzielnym stroju.

Przez chwilę spoglądał ku kolorowym oknom kaplicy, które zdawały się być mu znajome Co zdawało się budzić głównie jego uwagę, to ta okoliczność, że i okna podziemnego lochu zastał oświecone; to obudziło w nim podejrzenie, że tam ktoś musi się znajdować

Na palcach podsunął się do jednego z okien tegoż. Teraz mógł przez nie co zakurzone szyby zajrzeć do wnętrza lochu.

Cichy okrzyk zdziwienia wydarł się z jego warg mięsistych. Nie odrywał oczu od tego, co tam widział w głębi. Potem przeżegnał się.

To, co tam ujrzał, wydało mu się snem.

W słabo oświetlonym lochu stała w tej chwili kobieta w białej szacie nocnej tuż obok trumny, w której leżała Iza; w ręku trzymała ona jakieś naczynie, z którego ostrożnie coś wsączała w usta Izy.

Murzyn stał jak skamieniały.

Kiedy teraz biała postać poruszyła się, odskoczył od okna i zatoczył się aż o kilka kroków w tył. Zdawało się, że nie chce być dojrzanym, bo się zwrócił ku kaplicy.

Wtedy biała postać podeszła ku drzwiom które zamknęła napowrót kluczem, które z sobą przyniosła, przeszła przez kaplicę i jak widmo zeszła zwolna ze schodów.

Murzyn ukrył się szybko za krzakami i dopiero wówczas wynurzył się z pośród nich, kiedy biała postać zniknęła w ciemnościach

W tej chwili wyszła Jessy w jednej z bocznych alei wprost na idącego Ujrzawszy niespodziewanie mężczyznę stanęła przelękła.

— Kto tu? — spytała. - Jeżeli cię plantator zobaczy, zginąłeś!

Ciekawie wyciągnęła ku niemu długą swą szyję

Naraz załamała aż ręce.

— Co to, czyś ty nie Sam? — zawołała

Był to Samuel, który sam rownież poznał odrazu Jessy.

— Skądżeś ty się tu wziął? — ciągnęła dziewczyna dalej — tu nie wolno chodzić nikomu, gdyby cię plantator zobaczył, mogłoby cię to kosztować życie!

Samuel machnął pogardliwie rękoma

- Takiego ja się tam nie boję — odpowiedział — ale czyś ty widziała białą postać?

— To przecież lady!

— Ona była tam, w pogrzebowym lochu.

— Niech sobie chodzi! Czego tu chcesz, Sam? Czy znowu chcesz pracować na plantacji?

— A kto to leży w trumnie? — pytał Samuel zamiast odpowiedzieć na zadane sobie pytanie.

— Jedna obca pani, która tu przyjechała i nagle umarła Chodź stąd!

Dlaczego się boisz, Jessy? Czy teraźniejszy plantator jest takim panem zajadłym jak dawny?

— Gdyby nas tu zastał, nastąpiłby na miejscu!

Jessy pochwyciła za rękę Samuela i pociągnęła go z sobą.

Ja myślałam, że ty teraz jesteś w mieście, Sam? — wymówiła zcicha

- Mówiono żeś wstąpił do policji.

— I jestem też dotąd tam!

— A przecież ubierasz się po dawnemu? Czy cię przepędzili?

Samuel zaśmiał się zcicha.

— Szukam tu jednego człowieka, błąkam się od dwóch dni — wydział tenże cicho, — aby jednak nie poznał, że należę do policji włożyłem na siebie dawne moje suknie.

— Ale tam nie chodź już Sam, gdy. Kogo ty szukasz właściwie?

— Czy nie był tu jaki pułkownik

— Był. zabrał z sobą dziecko lady; czy to tego poszukujesz? Już niema.

— Wiem, o tem, ale nie jego szukam. Gdzie jest nowy plantator?

— U siebie, w domu Ma on straż swoją przyboczną A bogaty być nowy Vermont jak był dawny.

— I ot spotkaliśmy się dawni jomi rzekł Sam. — Chodź do stajsiądziemy trochę jestem okropnie zmczony, odpocznę sobie a ty mi opowiedz co tu wszystko przez ten czas się stało. Powiedziałaś, że ta biała dama to lady Helena? Czyż ona jest tutaj tąd, skoro plantator Vermont mieszka już w Kolumbji?

— Ale bo ty nic nie wiesz, co